

Narody tracąc pamięć, tracą życie... ...a korporacje?

30 listopada 1864 r. w Koźminku w Wielkopolsce urodził się Andrzej Mielęcki.

Po studiach w Uniwersytetach w Berlinie, Lipsku i w Monachium podjął pracę na Śląsku. Wtedy Śląsk należał do państwa niemieckiego. Doktor Andrzej Mielęcki oprócz swojej praktyki lekarskiej znajdował czas na pracę w bardzo wielu organizacjach, zwłaszcza promujących naukę i działania społeczne mniejszości polskiej Górnego Śląska. Dość wyliczyć, że był współzałożycielem i długoletnim prezesem powstałego w 1908 r. Towarzystwa Polaków na Śląsku. Brał udział w walce o wolny wybór lekarzy do śląskich kas opanowanych przez Niemców, był członkiem Towarzystwa Szerzenia Elementarzy Polskich na Śląsku, należał do zarządu Spółki Budowlanej w Katowicach, był członkiem katowickiego gniazda Sokoła, sekretarzem powstałego w 1907 r. Komitetu Wykładów Ludowych im. Adama Mickiewicza, założycielem i współnikiem firmy Export Śląski oraz rady nadzorczej Banku Ludowego w Siemianowicach. Współpracował ponadto z Bankiem

Ludowym w Katowicach. Opiekował się śląskim tajnym kółkiem młodzieży i był działaczem Towarzystwa Czytelni Ludowych na Śląsku, członkiem komisji finansowej, delegatem na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. Prowadził zakonspirowany kurs sanitarny w Katowicach w ramach przygotowań do pierwszego powstania śląskiego. Wybrano go radnym do Miejskiej Rady w Katowicach, w której był przewodniczącym Polskiego Koła Radnych, został również radcą zdrowia, należał do Narodowego Stronnictwa Robotników. Wszedł jako przedstawiciel ludności polskiej w skład Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci w Katowicach, organizującego pomoc dla dzieci śląskich po pierwszym powstaniu. Brał udział w przygotowaniach sanitarnych Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Po rozpoczęciu akcji plebiscytowej w 1920 r. został członkiem Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Katowicach.

Gdy o tym myślałam, zastanawiałam się, skąd miał na to czas. Bo doba i wtedy, i teraz ma tylko 24 godziny...

Do 17 sierpnia 1920 r. był to życiorys człowieka – lekarza-społecznika, Polaka.

17 sierpnia 1920 r. na ulicy w Katowicach przed jego domem doszło do strzelaniny. Francuska placówka, która miała jako reprezentacja Ligi Narodów chronić w okresie okoloplebiscytowym Górnego Śląsk, została zaatakowana przez bojówki niemieckie. Po wymianie ognia i wycofaniu tłumu oraz Francuzów na ulicy zostali ranni i zabici.

Wtedy z domu, jak podają świadkowie, w białym fartuchu z torbą lekarską wyszedł starszy pan (miał wtedy 56 lat). Podchodził do leżących i próbował opatrzyć rannych. Tłum, który po strzałach rozproszył się, powrócił i zaatakował jedyną osobę pracującą na ulicy przy rannych... Pałkami, kijami zaatakowali... Rozpoznali lekarza Polaka, znanego z działalności propolskiej, i zaatakowali jeszcze mocniej, masakrując leżącego... Po chwili konny ambulans pogotowia ze szpitala elżbietanek zabrał rannego z ulicy. Agresywny tłum wywłócił konającego człowieka z karetki i pociągnął za nogi do pobliskiej błotnistej rzeczki Rawy, tu Andrzej Mielęcki został utopiony.

Było to 17 sierpnia 1920 r. Dwa dni później nastąpił wybuch II powstania śląskiego.

Dlaczego o tym piszę?

...bo przed sześciu laty Wielkopolska Izba Lekarska w Gimnazjum Męskim w Ostrowie, w szkole, w której Andrzej Mielęcki zdał maturę, „ku pamięci” ufundowała portret do galerii wielkich ludzi – wychowanków tej szkoły,

...bo byliśmy w 100-lecie urodzin Mielęckiego w Koźminku,

...bo w Koźminku nadal pamięć o Mielęckim żyje (szkoła, szpital, ulica, izba pamięci, tablica w rodzinnym domu),

...bo w Katowicach imieniem Andrzeja Mielęckiego nazywają szpitale, ulice, stawiają pomniki,

...bo nadal potrzebujemy ludzkich i lekarskich wzorów etycznych, a nie słów i delegacji,

...bo cenię sobie motto, którym rozpoczęłam to pisanie.

Pozdrawiam z Ostrowa.

MARIA OWCZAREK

